

W Redzikowie

Chwile oczekiwania, później moment konsternacji. Nawiedza parafie wojskowe całej Polski, a przyjechała zwykłą wojskową ciężarówką. Żołnierze 7 Brygady Zmechanizowanej Wojsk Pomorskich w y j ę l i Ją spod plandeki i w r a z z oczekującymi przenieśli procesyjnie uliczkami Redzikowa do kaplicy garnizonowej.

28 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego w Redzikowie powstał na bazie 10 Dywizji. Powołany do istnienia rozkazem Dowódcy Wojsk Lotniczych z 11 grudnia 1952 r., z powodzeniem realizował powierzone zadania w ramach WLiOP. Jesienią ubiegłego roku pułk świętował swoje 45-lecie. Społeczeństwo Słupska, doceniając jego znaczenie dla miasta i regionu, 9 grudnia 1995 r. ufundowało i przekazało mu nowy sztandar, nadając równocześnie jednostce nazwę 28 Słupskiego Pułku Lotnictwa Myśliwskiego. Uroczystej ceremonii poświęcenia sztandaru dokonał wówczas dziekan kapelanów WLiOP ks. ppłk Zdzisław Krajza.

Zanim w 1993 r. w kaplicy garnizonowej p.w. Wniebowzięcia NMP ks. kpt. Włodzimierz Jankowski jako kapelan celebrował pierwszą Mszę Św., którą była pasterka, doskonale znał to środowisko, bowiem osiedle przy lotnisku w Redzikowie, zamieszkane przez około 400 rodzin wojskowych, znajdowało się na terenie parafii Wieszyno, w której już przez kilkanaście lat był proboszczem. Kaplicę w kwietniu 1994 r. poświęcił biskup polowy Leszek Sławoj Głódź. Korzystają z niej także wierni z rodzin cywilnych tzw. starego Redzikowa. Adaptowany na kaplicę budynek systematycznie nabierał wyglądu domu Bożego. Dziś na frontonie widnieje nie tylko krzyż, ale na nabożeństwa zwołuje wiernych Ośrodek Duszpasterskiego sygnaturka. Wewnątrz zaś rzuca się w oczy marmurowa tablica, odsłonięta przez zastępcę dowódcy pułku mjr. Włodzimierza Usarka i poświęcona przez ks. Jankowskiego, ze znamennym napisem:

Ś.P.

LOTNIKOM SŁUPSKIEGO PUŁKU

KTÓRZY NIGDY NIE POWRÓCILI Z ZADANIA

KOLEDZY PILOCI

Takiej uroczystości jak peregrynacja obrazu MB Hetmanki Żołnierza Polskiego wierni Ośrodka Duszpasterskiego w Redzikowie dotąd nie przeżywali. Misje poprzedzające nawiedzenie miały tym szczególniejsze znaczenie, że łączyły się również z nadchodzącym jubileuszem wejścia w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Głosili je od 18 lutego br. ks. mjr Dariusz Kowalski - proboszcz parafii wojskowej ze Skierniewic oraz ks. kmdr ppor. Jan Maliszewski - kapelan Akademii Marynarki Wojennej z Gdyni. W ramach misji i peregrynacji ogłosili oni w parafii ks. W. Jankowskiego około 30 kazań, dlatego mógł im powiedzieć: „Czcigodni księża kapelani, wasz trud nie poszedł na marne. Niech ta Boża Matka wam wynagrodzi...”. Z jeszcze większą radością mówił do Maryi: „Widzimy Cię w prastarym hetmańskim płaszczu... Kiedy przychodzisz do nas jako nasza Matka (...) oczekujesz od ludzi w stalowych mundurach owego wsparcia jak pod krzyżem na św. Janie... Przyszłaś w odwiedziny do swoich dzieci, zobaczyć, co u nich słysząc, jak żyją, jaka jest ich wiara. Po synowsku chcę Cię dziś za to ukochać, ugościć i złożyć najpiękniejszy kwiat – nie złotą różę, na którą zasługujesz, ale tak czerwoną jak żołnierska przelana krew i bolesny żołnierski trud”.

Później wyrażały Jej wdzięczność za przybycie i obecność dzieci z miejscowej szkoły: „Ty chroniłaś najpierw pod swoim sercem, a później od wielu niebezpieczeństw Dziecię Jezus. Wiemy, że w przypadkach swoich mniejszych czy większych kłopotów możemy również zawsze liczyć na Twoje zrozumienie i pomoc”.

Z niezwykłym entuzjazmem podczas wieczornego apelu łańcuchem połączonych rąk peregrynacyjny obraz otoczyła młodzież. To z ust młodych płynęło wołanie: „My, młodzi całej parafii tu zebrani, upadając do stóp Twoich przenaświętszych, Ciebie, Matkę Bożą Hetmankę, witamy i obieramy na wieczne czasy za Matkę i patronkę oraz oddajemy się w przemożną opiekę Twoją. Wiemy, że być chrześcijaninem, to znaczy czuwać, jak czuwa żołnierz na straży albo jak czuwa Matka przy dziecku lub lekarz przy chorym. Czuwać to znaczy strzec wielkiego dobra. Tak nam dopomóż Bóg i Ty, Bogarodzico, Hetmanko. Maryjo, Patronko polskiej młodzieży - módl się za nami”.

Z wyjątkowym przejęciem szli do Niebieskiej Matki w zwartym szyku kompanii honorowej żołnierze jednostki. To oni trzymali przy obrazie wartę oraz z powagą wpatrywali się w niego podczas uroczystych Mszy św. dziękczynno-błagalnych **w dniach nawiedzenia 21 i 22 lutego**, celebrowanych w intencji Ojczyzny, Parafii i Jednostki. Wraz z nimi przybyli reprezentanci dowództwa garnizonu: szef sztabu pułku mjr Jacek Tham i kpt. Piotr Łukaszewicz. To w ich imieniu „meldował”

mjr Tham: „Jasnogórska Hetmanko Żołnierza Polskiego. Przed Tobą zginali kolana moi tego świata. Modlili się przed Twoim wizerunkiem zarówno w chwilach pomyślności, jak i w chwilach klęsk narodowych, z prośbą o natchnienie woli walki. Zawierali nasz Naród, Ojczyznę, żołnierzy. Dzisiaj staje przed Tobą, Hetmanko, wojsko garnizonu Redzikowo... Stajemy w jednym szeregu, chcemy być przewodniczką tym, którym słowa wyszyte na sztandarze: Bóg, Honor, Ojczyzna stają się dewizą żołnierskiej służby”.

Msze św. za Ojczyznę mają w tym Ośrodku Duszpasterskim swoją tradycję. Odprawiane są przez ks. kpt. Jankowskiego w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Przybywają na nie od samego początku istnienia kaplicy kombatanci AK ze Słupska. Również podczas tego nawiedzenia poza poczem sztandarowym garnizonu znalazły się poczty: Zrzeszenia Kombatantów Solidarności, 27 Dywizji Wołyńskiej AK, Związku Inwalidów Wojennych AK oraz środowiska wojewódzkiego Światowego Związku Żołnierzy AK. Szybko minęły godziny spędzone z Maryją przy Jej pielgrzymującym hetmańskim wizerunku. W dalszą drogę - do Koszalina - „wyprawiano” Ją z żalem i nostalgią; temu pożegnaniu towarzyszyła niejedna kropla łez. „Gościliśmy Cię zaledwie dwa dni, a potrafiłaś rozbudzić w nas żywą wiarę i szczerą miłość... Przypomnieliśmy sobie, że największą wartością w naszym życiu jest wiara, którą powinniśmy wciąż pogłębiać (...), że to, co wyznajemy, nie powinno być tylko teorią, ale naszym sposobem na życie... Osłoń nas swoim ramieniem, kiedy przeciwności losu staną na naszej ścieżce życia...” - usłyszała Maryja przed wyruszeniem w dalszą drogę od najbardziej wrażliwej części wiernych Redzikowa, jaką jest niewątpliwie młodzież. Podczas rozstania z „Matką, która wszystko rozumie”, z oczu żegnających można było wyczytać, iż było im z Nią dobrze. Przy ołtarzu w kaplicy pozostał na jakiś czas pusty tron z napisem i jakby Jej błogosławieństwem:

„Mocni wiarą w trzecie tysiąclecie”. Na zawsze pozostanie tuż przy wejściu do garnizonowej świątyni masywny, żeliwny krzyż. Spoglądającym nań wygrawerowany tekst przypominać będzie: „Misje święte z racji nawiedzenia obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego Rok 1998”.

Eugniusław Wiązkowski